

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 66.

W Sobotę dnia 18. Marca.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

Zgromadzone na Sejm prowincjonalny Stany W. Xięstwa Poznańskiego po zagajeniu Sejmu w wydanym do N. Pana w odpowiedzi na Najwyższy dekret Zagajenia z d. 23. Lutego r. b. i wbrew istniejącym przepisom, nie kommissarzowi królewskiemu podanym, lecz wprost do Naj. Pana przesłanym addressie kilka wniosków umieścili, do wydania na które poniżej stojącej Najwyższej odpowiedzi N. Pan spowodowanym się ujrzał.

Adress jest treści następującej: *)

Najjaśniejszy Panie! J. K. M. Stany Swego W. Xięstwa Poznańskiego do ponowionego wykonywania prawnej ich czynności powołać raczyłeś; mają one właśnie prace swe rozpocząć.

Z największym zadowoleniem przekonali się one z Najwyższego dekretu propozycyjnego z d. 23. m. z. żeś N. Panie, przy Swój osobistej obecności w W. Xięstwie wyrażenie uczuć wiernych Swych poddanych prawdziwie ocenić i do-

*) Nie jest to oryginał, lecz tłumaczenie z niemieckiego. (Przyp. Red.)

wody szczerego przywiązania łaskawie przyjął raczył.

Ojcowskie przyrzeczenie, że, N. Panie, i nadal o dobry byt kraju, o prawa i pomyślność wszystkich stanów starać się nie ustanie, do coraz większego zachęca zaufania.

Polegając na tém zaufaniu, poddani Polscy W. K. M. nie mogą utaić żalu, w jakim ich mimo ich winy Najwyższa' odprawa Sejmowa z d. 6. Sierpnia r. 1841. pogrąża.

Nie chcieli oni zaprzeczać temu faktum, że W. Xięstwo Poznańskie jest częścią Monarchii W. K. M. Ale mimo tego politycznego związku utrzymanie i ocalenie ich narodowości jako Polaków, ich ojczyzna i używanie mowy ich we wszystkich publicznych czynnościach było im przyrzeczone. Jeżeli więc podobnie jak nie istniejący więcej w swój narodowości po litewsku i walońsku mówiący poddani, punkt zjednoczenia swego w imieniu Prusach upatrywać mają, widzą w tém naruszenie owego przyrzeczenia; obawiają się, żeby nie byli więcej i nie mogli się nazwać tém, czém podług mowy, obyczajów, swych wspomnień historycznych, oraz podług uroczyste zawartych układów i danych przyrzeczeń są — t. j. Polakami. Wznoszą

więc prośby swoje do tronu W. K. M., abyś ich w tej obawie uspokoić i ich w posiadaniu praw ich zostawić raczył.

Z natężoną uwagą W. K. M. wierne Stany uważały na obrady, odbyte w roku zesłłym z połączonými wydziałami Stanowými.

Że obrady te oczekiwaniom W. K. Mości zupełnie odpowiedziały, wypadek ten zastępcom wszystkich prowincyi tém większą jest zaletą, ile, że równie przez przepisany im regulamin pod względem sposobu i zakresu obrad swoich ograniczonými, jako też pod względem znaczenia wyroków swych podrzędniemi się być zdawały. W. K. Mości wierne Stany W. X. Poznańskiego w połączeniu wydziałów Stanowych upatrują postęp w organizacyi Stanów; rozumieją jednak, że działanie ich w ten czas dopiero prawdziwe osiągnie znaczenie, skoro z połączeniem tém wszystkie te instytucye w wykonanie pójdą, które przez Najwyż. ustawę z dnia 22. Maja 1815 r. przyrzczone zostały.

Przywykłe od W. Król. Mości na tron wstąpienia w rozporządzeniach Najwyższych widzieć dowody ojcowskiej łaski i pieczołowitości o W. X. Poznańskie, poczytują, N. Panie, Twoje wierne Stany pilnym obowiązkiem, nie tać zasmucającego wrażenia, sprawionego przez najnowszą instrukcyę cenzuralną. Nie mogą najpokorniejszego powściągnąć życzenia, ażeby instrukcyę te znowu cofnięto i słowo wolne prawa swe odzyskało.

Racz N. Panie zwróciwszy w Swój mądrości łaskawą uwagę na te zdania i życzenia, najmiłościvięj je spełnić i przyjąć przyrzeczenie niezmiennęj miłości i wierności, z którą pozostajemy

W. K. Mości

najuniżeńsze na 6ty Sejm prowincyalny
Zgromadzone Stany W. X. Poznańsk.

Poznań, dnia 8. Marca 1843 roku.

—
Odpowiedź Najwyższa brzmi, jak następuje:

My Fryderyk Wilhelm, z łaski Bożej
Król Pruski i t. d.

oświadczamy Naszym wiernym Stanom Wiel. Xięstwa Poznańsk. na ich adress z dn. 8. m. b. co następuje:

Ponieważ zawarte w adressie tym proźby i mniemane zażalenia wbrew §§. 31., 42. i 44. prawa z d. 27. Marca 1842. r. nieprawą dro-

gą Nas doszły, adres ten całkiem bez odpowiedzi Stanom Naszym zwróciłibyśmy, gdybyśmy temu nie chcieli zapobiedz, żeby milczenie z Naszej strony u Naszych ukochanych i wiernych poddanych w całej monarchii Naszej, a mianowicie w W. Xięstwie Poznańskim, nie wznieciło powątpiewania, że wynurzonego w addressie tym sposobu myślenia i wniosków w wysokim stopniu nie pochwalamy.

Nasamprzód oświadczamy zgromadzonemu Sejmowi, iż wiemy dobrze, że duch, który w tym addressie ze strony poddanych Naszych szczepu Polskiego, podanego w imieniu ogólném wszystkich szczepów państwa Naszego punktu zjednoczenia formalnie się zaprzec chce, tylko jednemu jest właściwy stronnictwu, które w zasmucającym zaślepieniu na tém się nie poznaje, jakieśmy z ojcowską miłością się starali oszczędzać ich narodowych własności i one ku istotnemu dobru tej prowincyi z ogólnemi stonskami i stanem manarchii Naszej pogodzić.

Zamiar ten w Naszej odprawie Sejmowej z dnia 6. Sierpnia 1841. wyraźnie obwieściliśmy. Wszyscy, wyjawszy owo stronnictwo, należyście go ocenili, szczególnie znakomita większość mieszkańców W. Xięstwa Poznańskiego dobrze go pojęła i utwierdziła się w wdzięcznym uznaniu licznych dobrodziejstw, które im jako „Prusakom“ w podziale się dostały.

Nie taimy tego, że gdyby ów duch, odłączający się od wspólnej jedności, od jedynęj całości państwa Naszego, istotnie duchem Sejmu Poznańskiego być się okazał, My w sprawiedliwém następstwie tegoż i w żywém uczuciu dla obowiązków Naszego królewskiego powołania, Stany W. Xięstwa od danego krajowi przyrzeczenia: zgromadzania Stanów prowincyalnych monarchii w pewnych czasu okresach, — wykluczmy.

Porywcze zdanie o działalności wydziałów Stanowych na Nasz przy założeniu tej instytucyi dokładnie rozważany zamiar wpływu mieć nie może. Łaską Naszą powodowani nie chcemy bliżej rozbiierać oświadczeń, które się zapuszczają w granice, Naszej rozwadze i wyrokom zostawione, ani nieprzyzwoitego odwołania się do ustawy (z d. 22. Maja 1815. r.), która, jakieśmy to już w odprawie Sejmowej dla Królestwa Pruskiego z d. 9. Września 1840 r. wyrzekli, Nas wcale nie obowiązuje, kiedy już

w Bogu spoczywający Król i Rodzic Nasz, który ją wydał, wykonanie jej uznał być niezgodnym z pomyślnością ludu Swego i w miejsce jej prawo z d. 5. Czerwca r. 1823. ustanowił.

W postanowieniach Naszych z d. 4. i 23. Lutego wolę Naszą pod względem prassy tak wyraźnie i jawnie wyrzekliśmy, iż Stany spodziewać się nie mogły, żeby owe z politowania godnej nieświadomości praw Związkowych i krajowych pochodzące blabe reklamacje przeciw uchwalonej przez Nas instrukcyi cenzuralnej z d. 31. Stycznia r. b. Nas do zmiany jakiej spowodować mogły. Zresztą Sejm przy tém zupełnie zapominać się zdaje, żeśmy li tylko spokojność publiczną przez przypomnienie istniających praw przeciw nadużyciom prassy zasłaniać, a jednocześnie nowym prawem prassie opiekę przeciw możliwej samowolności, której dotychczas nie miała, nadać chcieli.

Tusząc sobie, że Nasze wierne Stany do lepszego doszedłszy poznania żałować będą, iż na Nasze królewskie, z ojcowskiej miłości wynikłe pozdrowienie odpowiedziały oświadczeniami, które sercu Naszemu bolesnemi być musiały, pozostajemy Naszym wiernym Stanom z łaską Naszą przychylni.

Dan w Berlinie, dnia 12. Marca 1843.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Książę Pruss.

*Boyen. Mühler. Nagler. Rother. Hr. Alvensleben.
Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwingh.
Hr. Stolberg. Hr. Arnim.*

Z Poznania, dnia 18. Marca.

Sejm i rozmaite wypadki czasowe przebudzają umysły z letargu i powstają ztąd rozmowy o różnych przedmiotach. Każdy powiada co jest według jego zdania najprzydatniejsze, najpotrzebniejsze i co się najłatwiej da do skutku przywieść. W moich oczach wszystkie te przymioty ma projekt o uczynienie wniosku względem założenia uniwersytetu, a nawet względem przeprowadzenia, i zamieniona w życie tego wniosku. Uniwersytet jest najprzydatniejszy, bo on najwięcej utworzy ludzi, którzy zaczną myśleć nie o swoim chlebie codziennym, ale o ogóle, bo on zgromadzi naszą młodzież ze wszystkich kątów, bo na nim wyrobią się dążenia do celu najszlachetniejszego, bo z niego w krótkim czasie rozleje się duch

najwznieślejczy pomiędzy inne klasy społeczeństwa, bo on namnoży ludzi oświeconych, bo on uboższym co o kilka mil od Poznania mieszkają, otworzy wrota do najwyższego wykształcenia. Czemżeby były dzisiaj kraje zaślaniańskie, gdyby nie było uniwersytetów w Wilnie, Warszawie, w Krzemieńcu. Ich wpływ podziwiać musiała Europa. Wiek po ich zniesieniu zapadnie, ale ich skutki nieprzemina. Mniejsza o to, choćby ten lub ów wydział nieodpowiedział oczekiwaniom, zawsze uboczne nawet owoce byłyby olbrzymie.

Uniwersytet jest najpotrzebniejszy, bo skoro naszą narodowość, nasz język, nasze pamiątki uważamy na coś najważniejszego — toć trzeba im obmyślać jakiś przytulek, umiejętny zasiłek. Jakże to wszystko bez uniwersytetu zrobić? Cóż nam może być pilniejszego, jak iść porównano z Europą, która gwałtownymi krokami robi postępy. Oświata umie obmyślać, jak podwoić, do milionowej potęgi podnieść siłę. Jak oświata obudzi wolę, powstaną niesłychane sposoby. Kilkanaście garny wody, prowadzi po żelaznej kolei ciężar, którego niczem nieumiano na raz poruszyć, którego poruszenie zdawało się być przeciw rozumowi ludzkiemu.

Oświata wydała już siłę niepojętą, lecz siła, maszyny parowe i różny materyalizm, nie obudzają oświaty, niewydadzą woli, nie skierują na sprawę ogólną. Oświata i uniwersytet powinny być naszym Alfa, a z położenia może wpływa, że są omega w tém wszystkiem co od nas wyjść może.

Do możności uniwersytetu trzeba trzech rzeczy: zezwolenia rządu, funduszów, ludzi.

Zezwolenie powinno nastąpić, bo tyle razy powiedziano, że Xięstwo Poznańskie nie będzie poniżane w żadnym względzie pomiędzy krajami, które należą do państw pruskich, bo prowincye pruskie wszystkie mają uniwersyteta, Westfalią wyjąwszy, która atoli tkwi pomiędzy wielu uniwersytetami sąsiedzkimi. Odparcie, że rząd niewprowadza w życie żądanych dwóch fakultetów przez Sejm dawniejszy, to jest teologicznego i filozoficznego, niestanowią żadnego argumentu. Rząd pewnie uważa, że fakultet filozoficzny grałby rolę podrzędną, byłby tylko odnożką teologicznego i tworzyłoby się wychowanie duchownych po zasadach może

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

tylko skądinąd inspirowanych. Uniwersytet całkowicie niwelowałby dążenia, cele i po różnych fakultetach trawiłby jednostronność. Że uniwersytetu dotychczas nie masz, to pewnie tylko pochodzi, że nikt się o niego nie kłopoce, że nikt o niego nie wnosi.

Czyby były fundusze, to o tém ani mowy być nie może. W krajach polskich duchowieństwo posiadało dwa razy tyle dóbr, ile ich posiadała szlachta. Z duchowieństwa znaczne miały dochody klasztory. Klasztory były to instytuta naukowe średnich wieków. Rząd choćby zbłądził w rozporządzeniu funduszami klasztornymi, toby się może dał naprostować na drogę właściwą, historyczną, prostą. Wreszcie wiemy to z doświadczenia, że w rzeczach wielkiej wagi interessu ogólnego, ale prawdziwego, neurojonego — fundusze są rzeczą łatwą do obmyślenia.

Ostatnie pytanie mogłoby się wyminąć, czy są ludzie do uniwersytetu? Naprzód uczniowie. Prawda, że Gymnazjum mało, że w nich nie wiele młodzieży przechodzi w wysokie klasy. Odpowiedź atoli, że ubożsi właśnie dla tego szkół nie kończą, że nie mają sposobności iść na odległe uniwersyteta. Uniwersytet pociągnąłby naprzód ten skutek, że trzy razy tylu w każdym Gymnazjum składałoby examina dojrzałości, jak je dzisiaj składa. Ma też przybyć jedno jeszcze Gymnazjum; szkoła realna Międzyrzeczka dostawiłaby pewną liczbę. Wydziały realne przy uniwersytecie jak budownictwa, miernictwa, chirurgii, nareszcie sztuk pięknych — nie wymagają koniecznie examina dojrzałości. Możeby też i skądinąd byli uczniowie. W ogóle 200 albo 300 uczniów na początek byłoby dosyć, a ci pewno by się zgromadzili.

Co do professorów, o tych możeby był kłopot najmniejszy. Umiejętności przyrodzone znalazłyby kilku w Warszawie, medycyna dałaby się zapelnąć ze stron rozmaitych, teologia to samo, we filozofii musieliby zapewne przeważać Niemcy. Wpływ cudzoziemski niwelowałby się przez profesora literatury ojczystej i kilku innych lekeyi. — Nie masz wątpliwości, że we wykonaniu mogłyby się nadwinąć niektóre trudności, ale wszystkie są do pośmierzenia i przy wielkim celu ledwie na uwagę zasługują.

Z Paryża. — (Gaz. Powsz.) Zeby P. Guizot długo jeszcze przy sterze rządów utrzymać się miał, o tém powątpiewamy. Z wielu stron podobno sądzą, że teraz z ponowioną gorliwością przystąpią do zawarcia układów handlowych z Anglią, znajdujących w Lugdunie i Bordeaux, oraz w całej południowej Francji między fabrykantami wyrobów jedwabnych i producentami wina równie żarliwych obrońców, jak w Paryżu i w przmysłowej północnej Francji zaciętych przeciwników. Przecież mogą Pana z pewnych źródeł zapewnić, że się rzecz inaczej ma. Nie jakby tutaj albo w Londynie o zaniechaniu sprawy téj myślano, ale jeżeli Pan Guizot i gabinet po ledwo wytrzymanej burzy, na drugą podobną narażać się nie chcą, nie powinni zaraz z takim tylostrońnie nienawidzonym układem występować, a w Anglii z innych przyczyn także odwłoki sobie życzą; albowiem przy rychłej czy późniejszej zmianie gabinetu francuzkiego, przynajmniej niepopularność osób nie byłaby przeszkodą. Dla tego też w Londynie, aczkolwiek Hrabia Molé za gorliwego stronnika przymierza z Rosyją uchodzi, jednak wielkie na wstąpienie jego do gabinetu pokładają nadzieje, ponieważ sprawa z tym Ministrem może dla Anglii byłaby łatwiejszą.

Z Paryża, dnia 9. Marca.

Podług najnowszych obliczeń, całe obwarowanie miasta Paryża przeszło 206 milionów franków kosztować będzie; z tych liczą 118 milionów na mur z basztami, 88 milionów na odrębne cytadele. W złożonym przez Pana Thiersa w roku 1841. sprawozdaniu całkowity wydatek na 133 miliony podano, a tak już teraz okazały się 73 miliony przewyżki tychże wydatków. Sądzą zaś, że istotne wydatki jeszcze większe będą.

Podług doniesienia, jakie londyński Globe od swego Korrespondenta paryskiego odebrał, stan zdrowia Króla Ludwika Filipa znacznie się od kilku tygodni polepszył. Sam Król miał zapewniać, że się nigdy tak zdrowym jak teraz nie czuł. Wadomość ta tém większą wznieca radość, ponieważ niedawno temu Król tak dalece czuł się być osłabionym, iż się cała rodzi-

na jego niezmiernie o niego troskała. Zwyczajnym przedmiotem rozmów jego jest przyszłość jego dynastji; zapewniają także, i to nie bez zasady, że się przedmiotem tém jak najtroskliwiej zajmuje.

Kilka dzienników głosi, że ślub Xiężniczki Klementyny z Xciem Augustem Sasko-Koburg-Kohary odbędzie się zaraz po świętach wielkanocnych. Z dobrego przecież źródła mogą W Pana zapewnić, że dwór w téj mierze nie jeszcze pewnego nie postanowił, ponieważ na każdy przypadek ślub ten ma być odwleczony aż do skończenia się roku żałoby po Xięciu Orleańskim. Ztąd więc zapewne przed Sierpniem do tego nie przyjdzie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Marca.

Stanowczy wypadek obrad ostatnich na korzyść rządu francuskiego przyjęto tu z największym zadowoleniem i podziwieniem. — Zdaje się, że żadnego charakteru politycznego obecnie bardziej w Anglii nie poważają, jak charakter francuskiego ministra spraw zagranicznych. Pewno niełatwoby Izby Angielskie coś wykazać mogły, coby z wymową jego porównać się dało. Poprawność jego, ścisłość i krótkość w dowodzeniu, jasność w tłumaczeniu i wnioskowaniu, wszystko to przechodzi za sferę niższej Izby Angielskiej, gdzie wymowa, aby działać, zniżać się musi. W Izbie wyższej umianoby zapewne dar taki wymowy ocenić i podziwiać, ale tam zbywa znów na zapale obrady narodowej, któryby siły mówcy podniecał. Bez wątpienia obrady owe podniosły Pana Guizota do pierwszego rzędu żyjących teraz mówców francuskich. Wszakże ważniejszą jeszcze, aniżeli ta mowa, jest nadzieja trwałości, którą większość w kwestji owój gabinetowi francuskiemu zaręczyła, jako też ton, w jakim P. Guizot o stosunku Francji do Hiszpanii mówił. Anglia tak jest daleką od gonienia za czemsiś, coby na wyłączny jej wpływ w Hiszpanii zakrawało, że od chwili, kiedy Francja z nią się w tém zgadza, i zupełne poszanowanie dla rządu i niepodległości narodu hiszpańskiego, tudzież dla reprezentujących go władz objawia, od téj mowie chwili zazdrość u polityków obudwóch tych państw co do rzeczonych półwyspu zniknąć musi. Z pewnych źródeł

donieść możemy, że Ludwik Filip wszelkie przypisywane mu zamiary co do syna jego Xięcia Aunale i Hiszpanii, jako płonne i zmyślone odpycha. Zapewnienia takowe posłużą przy najmniej do przytłumienia obwinień, z którymi się Lord Palmerston i przyjaciele jego nieraz slyszec dala.

W czasie toczących się w Izbie niższej obrad nad budżetem marynarki, powiedział Sir Karol Napier między innymi: »Zdaniem mojem, zamiast zwracania całej naszej uwagi na okręty liniowe, lepiejbyśmy uczynili, gdybyśmy znaczną liczbę fregat na morzu utrzymywali. Niedawno temu znajdowałem się w towarzystwie Xięcia Joinville. Siedziałem u stołu obok niego. Xiążę wszczął mowę o marynarce i rzekł, że gdyby kiedy do wojny między Francją i Anglią przyjść miało, młodzież francuska nie spuszczałaby się na mocną flotę, tylkoby małe oddziały wysłała statków, któreby handel angielski tamowały. Myśl ta zasługuje na naszą uwagę.«

B e l g i a.

Z Lüttichu, dnia 9. Marca.

(Gaz. Koloń.) — Kolej żelazna między miastem tutejszém a Akwisgranem, której budowie teraz się przypatrzeć można, przewyższa co do wielkości zakładu i zwyciężkiej walki z uporeczywą ziemią wszystko, co się tylko dotąd przy kolejach na lądzie stałym wydarzyło. — Warto istotnie właśnie teraz, gdzie jeszcze tyśiące silnych rąk są zatrudnione, przypatrzeć się całemu biegowi pracy na i pod ziemią, na górze i w głębi, przez rzeki i góry, i skreślić sobie obraz ludzkiego przemysłu i pilności, przy pomocy których lokomotywy niezadługo poruszać się będą. Z tego możesz W Pan powziąć niejaki wyobrażenie o wielkości tego przedsięwzięcia, że jedynie na 10-godzinnej przestrzeni ztąd do granicy niemieckiej znajduje się 18 tunelów, 5 wiaduktów i 23 mosty, nie licząc w to grobel i wrębów. Jeden z najtrudniejszych punktów znajduje się zaraz przy akwisgrańskim dworcu, gdzie konwoje za pomocą stojącej kolei nader przesadzone krążą doniesienia. Rząd belgijski naturalnie największy nakład ponieść musi i bardziej on na polityczne niż finansowe liczy korzyści.

T e x a s.

Z Paryża, dnia 9. Marca.

Z Galvestonu sięgają wiadomości aż do d. 25. Stycznia. Zawotowano sumę 87,000 dollarów na ufortyfikowanie Galvestonu. »Suma ta, powiada telegraf Houstoniński, wystarczy na wykończenie baterji armat à la Paixhans, wysłanej z Nowego Orleanu przez Generała Hamiltona. Za pomocą okropnej tej artylerji zdołają obywatele Galvestonu oprzec się flocie Meksykańskiej.

Dowiadujemy się teraz, że walka wśród murów Mieru, w której oddział tak śmiałej ekspedycji Texianów do Meksyku po większej części w niewolę zabrany został, około 17 godzin trwała. Na każdej ulicy, w każdym domu walczono z zapalczywością. Nareszcie ujrzeli się Texianie ze wszech stron otoczonymi, co ich zmusiło do złożenia broni przed Meksykańskim Generałem Ampudia, który Generałowi Woll na pomoc był pospieszył. Kapitulowali pod zaszczytnymi warunkami. Według doniesień Meksykan stracili oni w bitwie 420 ludzi, a 120 było rannych, Texianie mieli tylko 11 zabitych a 9 rannych. Zdawałoby się, że Texianie lepiej karabinem robić umieli, i wtedy się dopiero poddali, kiedy im amunicji zabrakło. Przeciwnie Meksykanie dali dowody męstwa i wytrwałości, nie odstępując od walki pomimo strat tak znacznych. Generał Ampudia powrócił d. 7. Stycznia do Matomoras. Przyjęcie jego w tym mieście porównują z prawdziwym wjazdem tryumfalnym. Prowadził za sobą 212 w niewolę zabranych Texianów, a pomiędzy tymi Półkowników Grecu i Fischer. Brańcy ci dn. 15. Stycznia do Meksyku odejść mieli, gdzie od Santany wyrok swój usłyszą. Z rzezonymi Półkownikami i brańcami w ogóle dobrze się podobno dotychczas Generał Ampudia obchodził.

Wszakże Texianie, jak się zdaje nieszczęśliwymi temi wypadkami odstraszyć się nie dają. Według Houstonińskiego dziennika Morning Star zbroją się znów do nowej ekspedycji przeciw Meksykowi, i postanowili podobno wojnę do ostateczności prowadzić, dopóki brańcy Texjańscy wydani nie będą i rząd Meksykański nie poprzestanie Texianom wkroczeniem zagrażać. Generał Pusk, obrany Majorem-Generałem milicji, jeszcze przed wyborem swoim powziął był plan maszerowania ku Rio Grande;

teraz zapewne tym więcej pokaże gorliwości w wykonaniu projektu swego, a zaufanie, które wzbudza, łatwo około niego zgromadzi siłę dostateczną do zabezpieczenia pomyslnego skutku. Na kongressie, odroczonym dn. 17., przyjęty został wniosek względem obrony granic, ponieważ na wiosnę dosyć powszechnie wkroczenia się obawiają. Dzienniki Texiańskie pełne są gorzkich zarzutów przeciw Prezesowi Houston, którego o niedołężność obwiniają i o to karzą, że operacji nieszczęśliwej wyprawy przeciw Meksykowi nie poparł. Niektóre nawet tak dalece się posuwają, że klęskę Półkownika Fischera w Mier wyraźnym przypisują instrukcyom Prezesa Houstona. Za przyzwoleniem Senatu mianował był Prezes Dra Hilla Sekretarzem Stanu w wydziale wojny i marynarki.

Rozmaite wiadomości.

(Z R. Lw.) Mamy i my w Galicyi nasze ogrody zoologiczne. W obwodzie stryjskim u stóp gór karpackich istnieje w Podhorodcach menażeryja zwierząt krajowych drapieżnych, zebrana pilnością i utrzymywana w »celu badania przyrody Karpat«, kosztem pana Stan. Konst. z Siemuszowej Pietruskiego, towarzystw uczonych w Saksonii, Bawaryi i Szwajcaryi członka. W téjże wydarzył się niedawno dla wszystkich bardzo ciekawy a dla zoologów nader ważny wypadek. Przepyszna pięcioletnia niedźwiedzica, położyła dnia 22. stycznia r. b. rano dwoje piastunów; 54 dni przed złożeniem nie przyjmowała żadnego pokarmu, teraz matka i dzieci znajdują się w dobrém zdrowiu; te ostatnie są wielkości nowo-narodzonych szceniąt gończych t. j. mają 6 cali długości, są maści jasno-stalowej z obrączką białą na szyi, gładkiego włosa i ślepe. — Do tego czasu nie wiedziano z pewnością o czasie parkoci, jak długo samice noszą i kiedy młode na świat przychodzą; najslawniejsi badacze przyrody byli w tym względzie w wielkiej niezgodzie, co jest tém bardziej do niedarowania, iż niedźwiedz ten nieodstępny towarzysz włóczącego się Parmeńczyka, do najpospolitszych zwierząt należy, i pewnie, że już nieraz miał w niewoli młode, tylko, że taki wypadek nie będąc drukiem ogłoszony, do wiadomości powszechnej nie przeszedł. — Posiadamy dokładne wieści o mnożeniu się kangurów Nowej Holandyi (*Halmaturus giganteus*

Illiger), lwów afrykańskich i azyjatyckich, lecz niestety bardzo mało jeszcze wiemy o obyczajach i sposobie życia niektórych krajowych zwierząt. — Wielki Linneusz uczy nas w swoim Syst. Nat. 12. wydanie I. część strona 279, że »parkoć niedźwiedzi przypada na końcu października, samice noszą 112 dni, poczem cztery młode na świat wydają, którą czterma piersiami karmią.« Cuvier wyznacza dłuższy termin. Wilhelm w swoich Unterhaltungen aus der Natur-Geschichte der Säugethiere I. Theil Seite 494, opisuje, »iż niedźwiedzie żyją w wiernym małżeństwie, parują się na końcu sierpnia, dla swych przyszłych piastunów przygotowuje matka w samotnem miejscu miękkie legowisko i tu po cztero-miesięcznej ciąży 1—3 małych na świat wydaje.« Pan Dr. Aleks. Zawadzki, profesor Matematyki w Przemyślu, pisze w swojej Faunie gal. i buk. zwierząt na stronie 20., »iż styczenie przypada w październiku, że samice 6 miesięcy noszą, a młode w kwietniu lub maju na świat wydają.« — Z dziesięcio-letnich mierzonych zebranych doświadczeń w przedwiecznych lasach karpaccich i w menażeryi podhorodeckiej okazuje się, iż się wszyscy niedźwiedzie nie na wiosnę w kwietniu lub w maju, ale »w sercu zimy«, to jest w styczniu lub lutym się rodzą. A ponieważ wyż wspomnianą samicę ogromny czarny niedźwiedź w dniach 3, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 20, 21 i 18 maja odwiedzał, a zatem okazuje się, iż Maj przeznaczony na parkoć tych zwierząt, oraz iż nie 4 nie 6 ale 8½ miesiąca samice noszą. Kto zechce o tém więcej czytać, niech obaczy: Nova Acta Ces. Acad. Leopold. Car. Nat. Cur., w których ten wypadek obszerniej opisanym będzie. Winienem tu tylko nadmienić, iż się w Podhorodcach oprócz trzech pięknych nadźwiedzi, mnóstwo innych ciekawych rzeczy znajduje, i tak: Borsuczycyca szczena, kuny kamionki i leśne, które za swoim panem jak psy do lasu chodzą, orły przepyszne, ogromne łomignaty, puhacze, żorawie, węże nadzwyczajnej wielkości, około 300 sztuk ptaków i tym podobne ciekawe płody natury. Brakuje zaś pomimo najtroskliwszych starań właściciela: ryś, wydra, bóbr, kozy dzikie i susły. Ktoby był łaskaw jakiego-bądź z tych zwierząt żywcem menażeryi podhorodeckiej ofiarować, uczyniłby naukom przyrody wielką przysługę i uszczęśliwiłby Zoologa, który całe swoje życie téj pięknej nauce poświęcił.

Teatr polski w Poznaniu.

W przyszłą Niedzielę dnia 19. Marca 1843: Krakowiaki i Górale, część pierwsza. — Opera narodowa.

W księgarniach u Kamińskiego i Spółki, jakoż i u Braci Szerków, dostać można Marsza na Fortepian pod tytułem: **Krok podwójny — naprzód — Marsz**, poświęcony kształcącej się młodzieży, na korzyść Towarzystwa pomocy naukowej, za cenę Złp. 1. grp. 15.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Dobra ziemskie Bachorzewo w departamencie Poznańskim i tegoż powiecie Pleszewskim położone, dawniej Hilarego i Maryanny małżonków Baranowskich, oraz Antoniego Waleryana Bobrowskiego dziedziczne, zostały w drodze subhastacyi koniecznej sprzedane i rzeczonym małżonkom Baranowskim przybitemi. Przy podziale summy kupna musiały w skutek ustawy z dn. 21. Października 1838. r. następujące massy specjalne być założone:

1) w rubryce III. Nr. 2. księgi hipotecznej zabezpieczoną jest, stosownie do rozrządzenia z dnia 28. Maja r. 1821., protestacya dla Maryanny z Sokolnickich Baranowskiej, względem tych 9666 Tal. 20 sgr., które Maryanna Bararowska Kajetanowi Bobrowskiemu, pierwszemu małżonkowi swemu podług tegoż rewersu notaryalnego z dnia 26. Lutego 1812. i testamentu jego z dnia 21. Kwietnia 1813. jako posąg wniosła.

Wierzycielka nie mogła przy podziale summy kupna dokument złożyć, ponieważ takowy zaginął, i została zatem przekazaniem resztującej summy kupna massa specjalna założoną;

2) w rubryce III. Nr. 4. księgi hipotecznej zahipotekowaną jest w skutek rozrządzenia z dnia 28. Maja 1821. protestacya dla Józefy z Bobrowskich, zamężnej Chelmieckiej, względem summ spadkowych 11,666 Tal. 20 sgr. jej z układów notaryalnych z dnia 3. Lipca 1806. i 13. Kwietnia 1819. przypadających. Małżonkowie Baranowscy na wstępie pomienieni nabyli rzeczoną pretensyą przez cessyą, złożyli także akt cessyi, niebyli jednakowoż w stanie pierwsiastkowego dokumentu dłużnego złożyć, gdyż takowy zaginął. Została zatem przekazaniem resztującej summy kupna, o ile takowa jeszcze wystarczyła, massa specjalna założoną.

Wzywają się teraz wszystkie osoby niezna-
jome, które jako właściciele, successorowie,
cessyonaryusze, posiadziciele zastawni, lub
jakkolwiek umocowani, do założonych mass
specyalnych resp. do przekazanej resztującej
summy kupna pretensye mieć mniemają, aby
takowe najpóźniej w terminie

dnia 30. Czerwca 1843.

zrana o godzinie 10tej przed Ur. Zioteckim,
Referendaryuszem, w naszej sali instrukcyjnej
wyznaczonym pod uniknieniem wyłączenia
podali.

Szczególnie zapozywają się spadkobiercy:
Stanisława Szczuckiego i Antoni Waleryan
Bobrowski, oraz Józefa zamężna Chelmiczka,
niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 29. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański
I. wydziału.

W poniedziałek dnia 20. Marca o godzinie
9tej zrana można nabyć przez licytacją w Ba-
zarze dziesięć tryków wełnistych, zdrowych, i
uwagę na siebie ściągających.

Lipski Ignacy.

Ostrzeżenie!!!

Nieznajduję się już u Pani Eichberg; a
odwoławszy daną JPanu Pescary, kupcowi
z Poznania, plenipotencyą, takową publicznie
unieważniam. — Interesa moje, tak majątkowe
jakoteż processowe, pójdą zatem dawniejszym
torem.

Kórnik, dnia 13. Marca 1843.

Julius Buschke.

Świeży Limburski sér śmietankowy o-
trzymał i sprzedaje sztukę po 4½ sgr., świeżo
marynowane węgorki, świeży kawiar Astra-
chański w nader umiarkowanej cenie, i nie-
miecki sér Szwajcarski, funt po 5½ sgr. poleca.
Józef Ephraim, Wodna ul. Nr. 1.

DONIESIENIE.

Ponieważ w składzie moim
obić gatunków Paryskiego,
Drezdeńskiego i Berlińskiego
znaczące zawsze znajdują
się zapasy i tenże na własny
utrzymuję rachunek, nie zaś
(jak zwykle) w próbach i w
komisie, mogę takowy prze-
to w upodobanym doborze
w najgustowniejszych wzo-
rach i w nader pomiarkowa-
nych, stałych cenach, pole-
cić kupującym.

Pokój, w miarę wielkości i
dobroci towaru, może być
ozdobiony wydatkiem 5 do
60 Tal.

Jakób Mendelsohn,
ul. Wrocławska Nr. 4.

Dobra szlacheckie, 3 mile od Poznania, ma-
jące przeszło 2000 morgów rozległości, dobre
grunta, dostateczne łąki, potrzebne na obejście
drzewo i nowy murowany dom mieszkalny dla
dziedzica, jest, bez wszelkiego innych osób po-
średnictwa, do nabycia, a w biurze Justyc-
Kommissarza Brachvogla bliższą powzięść
można wiadomość.

W cukierni J. Freundt jest prawdziwa woda
Kolońska tanio do nabycia, od Jana Maryi
Fariniego z Kolonii.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 19. Marca 1843. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 10. do 16. Marca 1843.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par	
			chło- pców	dzie- wczat	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski	X. Prob. Matecki.	2	—	4	—	—	
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Dziek. Zeyland.	- Mans. Fabisch.	1	3	2	1	—	
W kościele S. Wojciecha	- Kan. T. Kiliński.	Prof. Maniorka (po p.)	1	1	—	2	—	
		Reg. Pohl (po niem.)						
W kościele Ś. Marcina	- Prob. Kamiński.	- Prob. Kamiński.	3	5	3	8	—	
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Praeb. Grandke.	- Pr. Amman.	—	—	—	—	—	
dnia 25. Marca	- Pr. Amman.	- Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—	
W klasztorze Dominikanów	- Praeb. Scholtz.		—	—	—	—	—	
dnia 25. Marca	- Praeb. Stamm.	- Pr. Amman.	—	—	—	—	—	
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . . .	Kler. Brumnieński.		—	—	—	—	—	
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	1	6	5	3	
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	—	—	—	—	
W kościele garnizonowym	Kazu, dyw. Simon.	— —	1	—	1	1	1	
			Ogółem . . .	13	10	16	17	4